

ABC

NOWINY CUDZIE

NASZE ABC

Logika wypadków we Francji

(r) Akcja strajkowa we Francji rozwija się stale, obejmując wciąż nowe tereny. Mówi się tam już nawet o strajku generalnym.

Dla opinii francuskiej akcja ta naogół jest niezrozumiała. Jest nią również zaskoczony p. Blum. Nie spodziewał się takiego powstania swoich rządów ze strony warstwy robotniczej. Strajki, to przecież była broń do walki z „kapitałizmem” i z „reakcją”, a nie z rządem socjalistycznym. P. Blum, który nieraz groził strajkami rządom sobie przeciwnym, dziś sam ma z nimi do czynienia.

W Istocie mimo tych paradoksów wypadki we Francji rozgrywają się z przerażającą logiką. Zaostrzenie walk klasowych i przeciwieństw społecznych związane jest zawsze ze słabością rządów oraz z ich stanowiskiem również klasowym i demagogicznym. Strajki rodzi kiereńszczyzna.

Robotnicy francuscy żądają dziś od p. Bluma realizacji wszystkich jego obietnic. Inna rzecz, że całą tą akcją kierują komuniści w celach wyłącznie politycznych. Świadczą o tym wystąpienia strajkujących, które są zbyt powszechne i zbyt usystematyzowane. Żądania ich natomiast są nieraz tak drobne (jak np. uporządkowanie umywalni fabrycznych), że trudno nie uznać ich za pretekst do poważniejszej roboty.

Strajk objął między innymi przemysł metalurgiczny i wojenny. Komuniści domagają się upaństwowienia tego przemysłu, a nawet poddania go kierownictwu Sowietów.

Część prasy francuskiej przypominała wobec tego pewną uchwałę kominternu, który zalecał tworzenie w fabrykach i przedsiębiorstwach „tajnych kadr”, powołanych do „prowokowania i kierowania powstańcami strajkami, przeznaczonymi do poddania kominternowi gospodarczego mechanizmu kraju”.

To, co się dzieje we Francji, to są zatem manewry i przygotowania do akcji o charakterze rewolucyjnym. Dobroduszny i łagodny przebieg strajków nikogo ludzi nie powinien.

Zresztą, czy sam p. Blum nie zapowiedział dalszych konsekwencji swoich ruchów? Czy nie oświadczył, że podejmuje tylko próbę realizacji socjalizmu w ramach dotychczasowego ustroju? Gdyby próba się nie udała, musiałby, jak zapowiada, przejść do metod bardziej bezpośrednich.

Pogrożki te wywołały oburzenie w usłonej pierwszemu kołysanki p. Bluma prasie francuskiej. W istocie nie powinny one nikogo zaskakiwać. Są bowiem logiczne i wypływają z doktryny, na której opiera się p. Blum.

Francja znalazła się na pochyłej, wiodącej do komunizmu, z którym tak nieopatrznie skojarzyła się. Nie widać narażenie siły, zdolnej do powstrzymania jej na tej drodze. Zarówno ustroj, jak i liberalna doktryna polityczna Francji stoją temu na przeszkodzie.

Gdyby jutro komuniści zdobyli większość, albo nawet największą ilość mandatów właśnie lewicy prezydent republiki automatycznie powierzyłby im misję utworzenia rządu, a doktrynerzy par-

Wczorajsza rozprawa o zająciach w Przytyku zaczęła się o godz. 8.30. Na wstępie oskarżony Feldberg za zgodą przewodniczącego składa uzupełniające wyjaśnienia w sprawie jego udziału w delegacjach do starosty. Oskarżony twierdzi, że parokrotnie, wraz ze swoimi współwynawcami był w starostwie i u prokuratora, tłumacząc, że niejednokrotnie ludność żydowska Przytyka żywiła obawy co do swego bezpieczeństwa, jednak na wszystkie te przedstawienia delegacji ludności żydowskiej „pan starostwo” mówił, że wszystko jest w porządku i że wszędzie panuje spokój. Gdyśmy jednak mimo to raz jeszcze udali się w delegacji, „pan starostwo” odpowiedział: „Tak panowie mówicie, jakby u was już były trupy”. A ja na to: „Właśnie, że jest trup. Przecież Palanta wrzucił chłopię z mostu do wody, ale Pan Bóg dał, że on się nie utopił i nie był trup, chociaż chłopcy byli przekonani, że to już trup”.

A do rady gromadzkiej nieraz mówiłem: „Panowie, dajcie nam żyć. Jedźcie razem z nami do „pa na starostwo”. Stosunki u nas ciągle się pogarszały i widziałem, że na jarmark nie przyjeżdżają tacy, co zawsze, tylko tacy z kijami. Prezes: — Czy meldował oskarżony o ogólnym niebezpieczeństwie na posterunku w Przytyku? — Nie. Po przesłuchaniu starego Feldberga sąd przystępuje do badania świadków.

Świadek Aftanas, przodownik służby śledczej opisuje wypadki z dn. 9 marca w Przytyku i fakt przeprowadzenia rewizji w domu Leski, gdzie znalazł łuski rewolwerowe.

Św. Rumieńczyk, rolnik, stał w czasie zajść pod kościołem i widział, jak oskarżony Borensztajn wybiegł z bramy swego domu i strzelił z rewolweru do ludzi stojących w odległości 10 do 15 kroków. Czy kogo trafił — świadek nie wie. Po strzałach Borensztajn uciekł.

Zeznaje następnie św. posterunkowy Adamczyk. Co do przebiegu zajść zeznania jego są zgodne z zeznaniami innych policjantów i nie wnoszą nic nowego do sprawy. Świadek poznaje spośród oskarżonych Pytlewskiego i Cukra, jako tych, którzy brali udział w zająciach.

Św. Zabicki, kierownik szkoły powszechnej w Przytyku przysięgał się z okna mieszkania, wychodzącego na rynek ruchowi jarmarczemu. Widział incydent posterunkowego z osk. Strzałkowskim i następnie wyszedł przed budynek posterunku, gdzie z innymi miejscowymi obywatelami

lamentaryzmu uznaliby to za całkiem naturalne i logiczne. Takie są bowiem wymagania doktryny politycznej, opierającej się wyłącznie na liczbie. Kiedyż bezmyślna ta „ideologia” przestała imponować Francji, jak przestała imponować innym krajom? Może „eksperyment” p. Bluma wprowadzi wreszcie pod tym względem jakieś otrzeźwienie. Wówczas bezwiednie p. Blum spełniłby dobry uczynek.

Na informacje te cesarz odpowiedział, że gdyby Mussolini istotnie pragnął skomunikować się z nim, to cesarz nie byłby bardzo daleko, a przez opuszczenie Abisynji i przyjazd do Europy, ułatwiłby tylko ewentualne prowadzenie tego rodzaju rokowań.

Na pytanie, czy cesarz nie uważa, że proponowana przez Ligę Narodów akcja cywilizacyjna w Abisynji mogłaby być lepiej przeprowadzona przez Włochy aniżeli przez mieszaną komisję Ligi Narodów, cesarz odrzekł, że przyjąłby plan komitetu 5-ciu, ale jest dla niego rzeczą niemożliwą rozważać współpracę cywilizacyjną z napastnikami.

DALSZE PLANY NEGUSA Na zapytanie, czy incognito, które Haile Selassie zachowuje w Londynie, wyklucza wszelkie możliwości, aby wizyta jego miała charakter polityczny, cesarz odpowiedział: „Fakt, że odwiedzam Anglię incognito, bynajmniej nie pozbawia mnie możliwości czynie-

dzając poza bramę na podwórzu posterunku osobnik ów wyjął z kieszeni rewolwer i oddał go niejakiemu Cukrowi. Świadek zwrócił na to uwagę jednemu z posterunkowych. Na pytanie prokuratora co do nastrojów w Przytyku, świadek zaznacza, że postawa ludności żydowskiej była w czasie zajść agresywna.

Smierć ś. p. Wieśniaka w świetle zeznań policjantów

Z rozprawy sądowej w Radomiu godzi się specjalnie podkreślić moment śmierci ś. p. Wieśniaka w Przytyku, który zginął od kuli skrytobójcy.

Na alarm — zeznaje policjant Pawłowski — zrobiony przez jakiegoś młodego żydka, że na ul. Warszawskiej rabują, udaliśmy się tam w kilku z posterunku. Na rynku był spokój. Wchodząc jednak w ul. Warszawską, usłyszeliśmy strzały. Znalazłem się przy domu Leski, z którego właśnie posypały się strzały, a przedemną padł jakiś człowiek na ziemię. Spojrzałem w kierunku strzałów i spostrzegłem w

oknie młodego człowieka w żydowskiej czapce, w ciemnym ubraniu. Na twarzy miał okulary.

— Czy wtedy były jakieś awantury?

— Nie. Dopiero po strzałach zaczęło rzucać kamienie. Gdy się coinałem po strzałach stali koło mnie posterunkowi Merta i Węgrzyn. Obaj skierowali karabiny do okna, z którego padły strzały. Tłum parł w kierunku domu Leski, wołając, że trzeba pomóc krewnemu brata. Wyparliśmy ich jednak z wielkim trudem.

Prokurator: — Czy gdy pan podszedł do Wieśniaka, on już leżał?

— Tak, leżał i jęczał.

— Czy pan potem poznał Szulima Leskę?

— Tak, poznałem go wpiery i teraz go poznaję.

Prokurator: — A czy do sklepu, z którego strzelano, tłum szturmował?

— Nie, wcale nie szturmowano.

Podczas zeznań następnego świadka post. Nowickiego, sędziego Plewako pyta: — Czy świadek widział przejeżdżający przez miasto samochód? (pytania o ów samochód, powtarzające się wciąż w toku rozprawy, pochodzą stąd, że obrona oskarżonych żydów pragnie przeprowadzić tezę, iż morderce strzały mogły paść z owego samochodu).

— Tak, widziałem go przed mostem.

— A kto jechał tym samochodem?

— Był to samochód ciężarowy. Siedział w nim tylko szofer. Żadnych strzałów z niego nie dawano.

— W każdym więc razie Wieśniak nie był postrzelony z tego samochodu?

— Napewno nie, bo gdy Wieśniak padł, samochód był już daleko na moście.

Prokurator: — Czy gdy pan podszedł do Wieśniaka, on już leżał?

— Tak, leżał i jęczał.

— Czy pan potem poznał Szulima Leskę?

— Tak, poznałem go wpiery i teraz go poznaję.

Prokurator: — A czy do sklepu, z którego strzelano, tłum szturmował?

— Nie, wcale nie szturmowano.

Podczas zeznań następnego świadka post. Nowickiego, sędziego Plewako pyta: — Czy świadek widział przejeżdżający przez miasto samochód? (pytania o ów samochód, powtarzające się wciąż w toku rozprawy, pochodzą stąd, że obrona oskarżonych żydów pragnie przeprowadzić tezę, iż morderce strzały mogły paść z owego samochodu).

— Tak, widziałem go przed mostem.

— A kto jechał tym samochodem?

— Był to samochód ciężarowy. Siedział w nim tylko szofer. Żadnych strzałów z niego nie dawano.

— W każdym więc razie Wieśniak nie był postrzelony z tego samochodu?

— Napewno nie, bo gdy Wieśniak padł, samochód był już daleko na moście.

Prokurator: — Czy gdy pan podszedł do Wieśniaka, on już leżał?

— Tak, leżał i jęczał.

— Czy pan potem poznał Szulima Leskę?

— Tak, poznałem go wpiery i teraz go poznaję.

Prokurator: — A czy do sklepu, z którego strzelano, tłum szturmował?

— Nie, wcale nie szturmowano.

Podczas zeznań następnego świadka post. Nowickiego, sędziego Plewako pyta: — Czy świadek widział przejeżdżający przez miasto samochód? (pytania o ów samochód, powtarzające się wciąż w toku rozprawy, pochodzą stąd, że obrona oskarżonych żydów pragnie przeprowadzić tezę, iż morderce strzały mogły paść z owego samochodu).

— Tak, widziałem go przed mostem.

— A kto jechał tym samochodem?

— Był to samochód ciężarowy. Siedział w nim tylko szofer. Żadnych strzałów z niego nie dawano.

— W każdym więc razie Wieśniak nie był postrzelony z tego samochodu?

— Napewno nie, bo gdy Wieśniak padł, samochód był już daleko na moście.

Prokurator: — Czy gdy pan podszedł do Wieśniaka, on już leżał?

— Tak, leżał i jęczał.

— Czy pan potem poznał Szulima Leskę?

— Tak, poznałem go wpiery i teraz go poznaję.

Prokurator: — A czy do sklepu, z którego strzelano, tłum szturmował?

— Nie, wcale nie szturmowano.

Podczas zeznań następnego świadka post. Nowickiego, sędziego Plewako pyta: — Czy świadek widział przejeżdżający przez miasto samochód? (pytania o ów samochód, powtarzające się wciąż w toku rozprawy, pochodzą stąd, że obrona oskarżonych żydów pragnie przeprowadzić tezę, iż morderce strzały mogły paść z owego samochodu).

— Tak, widziałem go przed mostem.

— A kto jechał tym samochodem?

— Był to samochód ciężarowy. Siedział w nim tylko szofer. Żadnych strzałów z niego nie dawano.

— W każdym więc razie Wieśniak nie był postrzelony z tego samochodu?

— Napewno nie, bo gdy Wieśniak padł, samochód był już daleko na moście.

Paryż bez gazet

Zawierucha strajkowa we Francji

Nowy rząd zaklina o zimną krew

PARYŻ, 5.6. W związku z decyzją wydawców, większość dzienników paryskich nie ukazała się dziś rano. Na ogólną liczbę przeszło 30 wielkich dzienników w Paryżu, ukazała się zaledwie 6. W godzinach rannych tylko kilka kiosków z gazetami na bulwarach paryskich było otwartych. Kioski te zostały następnie zamknięte. Okolice Paryża i prowincja są zupełnie pozbawione prasy pary-

skiej. W Paryżu dzienniki, które się ukazały, są dostarczane abonentom przez drużyny ochotnicze. Lokale redakcyj wielkich dzienników były zupełnie opustoszałe.

SYTUACJA STRAJKOWA

Sytuacja strajkowa jest w dalszym ciągu naprężona. W Paryżu strajkuje personel 15 wielkich firm handlowych. W halach praca została podjęta dziś rano.

W zakładach samochodowych „Renault” robotnicy powrócili do pracy po świętach, ponieważ ich postulaty, dotyczące umów ramowych, zostały przyjęte. Tymczasem wczoraj strajk rozpoczął się z nowo.

Przewodniczący rady miejskiej Chiappe, zwołał na dziś posiedzenie zarządu miejskiego, celem naradzenia się nad sytuacją strajkową i powzięcia zarządzeń zapewniających zaopatrzenie ludności w stolicy w artykuły pierwszej potrzeby.

„L'Action Francaise” twierdzi, iż strajki mają charakter rewolucyjny. Dziennik zapowiada, iż należy oczekiwać przyłączenia się do ruchu strajkowego środków transportu, gazowni, elektrowni i kolei podziemnej.

NASTROJE W PARYŻU

Wczoraj wieczorem Paryż miał wygląd dosyć oryginalny. Wielkie bulwary były bardziej ożywione niż zazwyczaj. Przechodnie wyrywali sobie wydania 4-ch dzienników, które się ukazały. Ruch koło wy uległ poważnemu zmniejszeniu. Szoferzy liczyli się z możliwością wyczerpania zapasów benzyny.

W obawie strajku w elektrowni, ludność zaczęła zaopatrywać się w świecę. Wzmógł się również popyt na wszelkiego rodzaju konserwy. Wobec zaniepokojenia ludności, iż może zbraknąć artykułów żywnościowych, związki robotnicze wydały komunikaty, stwierdzające jeszcze raz, iż zaopatrywanie Paryża w żywność i funkcjonowanie wszystkich działów służby publicznej, jest całkowicie zapewnione.

Strajk posiada wszędzie charakter zupełnie bierny. Żadnych zajść nie zanotowano. Na ulicach krążą wzmocnione patrole policjantów na rowerach.

Policja rozproszyła bez trudności posterunki strajkujących, usiłujących zatrzymać samochody ciężarowe, które przewożą jarzyny do paryskich hal.

Około godz. 10-ej rano liczne zakłady metalurgiczne, które wznowiły pracę, stanęły ponownie w następstwie zerwania rokowań między delegatami robotników i właścicielami fabryk.

Sprzedawcy wielkich magazynów paryskich „Galleries Lafayette” przybyli, jak zwykle, do pracy, ale służba ekspedycyjna za jąła wszystkie wejścia, nie dopuszczając klientów.

BLUM PRZEZ RADJO

PARYŻ, 5.6. Dziś o godz. 12 m. 50 premier Blum wygłosił przed mikrofonem następujące przemówienie:

„Program rządu, to program Frontu Ludowego. Rząd wniosie do izb natychmiast projekty ustaw o 40-godzinny tygodniu pracy, o układach zbiorowych, o urlopach pracowników, a więc projekty reform zasadniczych, których żąda świat pracy. Rząd nie uchyli się od żadnego ze swych zobowiązań, ale po to, aby akcja była skuteczna, musi się ona odbywać w warunkach bezpieczeństwa publicznego.

Każdy zamach na porządek powszechny, przerwa w obsłudze żywotnych interesów społeczeństwa, sparaliżują działalność rządu. Wszelkiego rodzaju panika byłaby na rękę dla ciemnych zamiarów przeciwników Frontu Ludowego, którzy usiłują odegrać się. Rząd domaga się od ludności pracującej zawierzenia prawom realizacji swoich żądań, które będą ułatwione przez ustawy, zachowania spokoju, godności i dyscypliny. Rząd zwraca się do przedsiębiorców o zbadanie żądań pracowników w duchu poczucia sprawiedliwości”.

Premier zakończył, wzywając całe społeczeństwo do zachowania zimnej krwi i zaklinając demokrację francuską, aby na drogę ku swej wielkiej przyszłości, szła ze spokojną siłą, która stanowi rekojmie nowych zwycięstw.

Liga Narodów zwołana na 30-go czerwca

GENEWA, 5. 6. Sekretariat generalny Ligi Narodów przesłał do rządów państw, należących do Ligi depesze następujące:

Wskutek noty rządu Argentyny z 2 czerwca przewodniczący 16-go Zgromadzenia Ligi Narodów polecił mi zgodnie z uchwałą Zgromadzenia z 11 października 1935 r. zawiadomić członków Ligi, że kolejne posiedzenie Zgromadzenia odbędzie się dnia 30 czerwca o godz. 11 zrana w Genewie.

Przewodniczący Rady Ligi Narodów wyznaczył posiedzenie Rady na 27 czerwca.

Bojkot parlamentu przez prawicę

spowodu obrazy uczuć religijnych

PARYŻ, 5. 6. Z Madrytu donoszą: W nocy odbyło się posiedzenie wszystkich stronnictw prawicy, na którym zapadła decyzja w sprawie dalszej taktyki w parlamencie. Ponieważ minister oświaty oświadczył na ostatnim posiedzeniu Korteżów, że szkolnictwo kierowane przez księży jest nie-

godne narodu hiszpańskiego i przynosi szkodę interesom państwa, stronnictwa prawicy kwalifikują to oświadczenie jako obrażę uczuć religijnych narodu hiszpańskiego. To też grupy prawicowe powstrzymują się przez pewien czas od udziału w pracach parlamentu.

godne narodu hiszpańskiego i przynosi szkodę interesom państwa, stronnictwa prawicy kwalifikują to oświadczenie jako obrażę uczuć religijnych narodu hiszpańskiego. To też grupy prawicowe powstrzymują się przez pewien czas od udziału w pracach parlamentu.

godne narodu hiszpańskiego i przynosi szkodę interesom państwa, stronnictwa prawicy kwalifikują to oświadczenie jako obrażę uczuć religijnych narodu hiszpańskiego. To też grupy prawicowe powstrzymują się przez pewien czas od udziału w pracach parlamentu.

godne narodu hiszpańskiego i przynosi szkodę interesom państwa, stronnictwa prawicy kwalifikują to oświadczenie jako obrażę uczuć religijnych narodu hiszpańskiego. To też grupy prawicowe powstrzymują się przez pewien czas od udziału w pracach parlamentu.

godne narodu hiszpańskiego i przynosi szkodę interesom państwa, stronnictwa prawicy kwalifikują to oświadczenie jako obrażę uczuć religijnych narodu hiszpańskiego. To też grupy prawicowe powstrzymują się przez pewien czas od udziału w pracach parlamentu.

godne narodu hiszpańskiego i przynosi szkodę interesom państwa, stronnictwa prawicy kwalifikują to oświadczenie jako obrażę uczuć religijnych narodu hiszpańskiego. To też grupy prawicowe powstrzymują się przez pewien czas od udziału w pracach parlamentu.